

Elżbieta Kaca, Jakub Pieńkowski, Szymon Zaręba, Łukasz Ogrodnik

UE przyjęła 19. pakiet sankcji wobec Rosji

Nowe sankcje unijne z 23 października br. uderzają głównie w sektor energetyczny Rosji. **Zmniejszą jej zdolność do finansowania wojny, w tym ograniczą możliwości działania rosyjskiej floty cieni.**

Sankcje energetyczne mają największe znaczenie dla pomniejszenia rosyjskich dochodów. Tym razem UE wprowadziła zakaz importu skroplonego gazu ziemnego (LNG – dostarczanego statkami) z Rosji: od 25 kwietnia 2026 r. dla kontraktów krótkoterminowych, a od 2027 r. – długoterminowych. W latach 2023–2024 zakupy państw UE za 15,5 mld euro stanowiły ok. 50% rosyjskiego eksportu tego surowca. Rosja może znaleźć nabywców w Azji (np. Chiny, Indie), ale zarobi mniej przez droższe koszty transportu, potrzebę rozbudowy infrastruktury czy zaoferowania rabatów. W celu zwalczania obchodzenia mechanizmu pułapu cenowego na ropę i produkty ropopochodne, zmuszającego Rosję do sprzedaży tych produktów ze zniżką, UE nałożyła kolejne sankcje także na rosyjską flotę cieni i wspierające ją zagraniczne podmioty: na 117 tankowców, 2 chińskie rafinerie, 3 przedsiębiorstwa zapewniające statkom fałszywe bandery i kilka firm handlujących ropą bądź zarządzających flotą z Chin, Hongkongu i ZEA. Ponadto zakazała podmiotom unijnym transakcji finansowych z portami i służbami obsługującymi flotę cieni i świadczenia usług reasekuracji wobec używanych rosyjskich statków. Restrykcje m.in. zwiększą możliwości zatrzymywania podejrzanych tankowców przez państwa członkowskie na Morzu Bałtyckim. LNG od Rosji kupują w Unii głównie Francja, Belgia i Holandia. Trzy dni wcześniej Rada UE wprowadziła całkowity zakaz importu gazu rurociągowego z Rosji do Unii od 2028 r. – importują go Węgry i Słowacja.

[O polityce sankcyjnej UE wobec Rosji pisała Elżbieta Kaca](#)



Kłopoty Bułgarii w związku z sankcjami USA wymierzonymi w Łukoil

Ogłoszone przez Departament Skarbu USA 22 października br. sankcje na rosyjskie koncerny paliwowe **mogą unieruchomić należącą do Łukoilu rafinerię w Burgas w Bułgarii. Zapewne skłoni to jej rząd do przyspieszenia decyzji o przymusowej odsprzedaży firmy.**

Władze Bułgarii zwlekały z eliminacją Łukoilu ze swego rynku z obawy o bezpieczeństwo energetyczne – rafineria w Burgas jest jedną z największych firm w kraju i pokrywa ok. 50% jego zapotrzebowania na paliwa. Tym tłumaczyły przeфорsowaną w UE derogację sankcji na zakup rosyjskiej ropy do końca 2024 r. (choć w praktyce część produkowanego z niej paliwa dyskretnie dostarczały Ukrainie). Odmówiły jednak Łukoilowi podjęcia starań o jej przedłużenie – zmuszając go do importu ropy dla rafinerii z Kazachstanu, Iraku i Tunezji – oraz odebrały mu licencję na użytkowanie terminala naftowego w Rosenec. Tymczasem USA zakazały swoim podmiotom obsługi finansowej Łukoilu od 22 listopada, a także współpracy z zapewniającymi ją instytucjami z państw trzecich. Uniemożliwi to rafinerii w Burgas płatności za ropę, co po wyczerpaniu trzymiesięcznych zapasów wstrzyma jej pracę. By temu zapobiec, parlament Bułgarii proceduje projekt ustawy o przymusowej odsprzedaży rafinerii i innych spółek Łukoilu. Według „Wall Street

Journal” Bojko Borysow – lider głównej partii rządzącej Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii – oferuje ich zakup Stanom Zjednoczonym. Ma to warunkować anulowaniem przez nie sankcji nałożonych tzw. ustawą Magnitskiego na Delana Peewskiego – oligarchę winnego systemowej korupcji – którego partia zapewnia mniejszościowemu rządowi trwanie.

O amerykańskich sankcjach na Łukoil i Rosneft pisał Tymon Pastucha

UE odłożyła na grudzień decyzję o wykorzystaniu rosyjskich aktywów do wsparcia Ukrainy

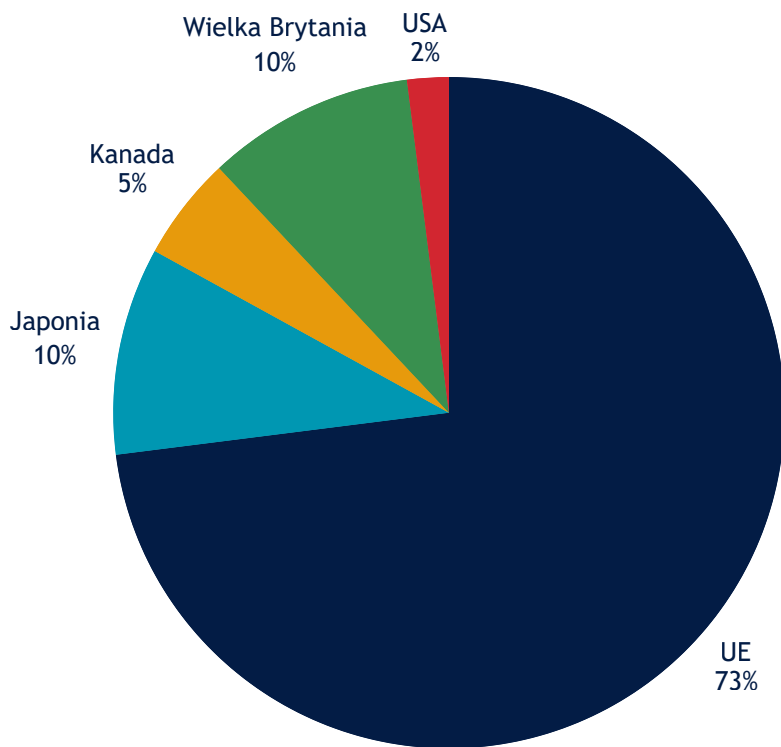
Opór Belgii na szczycie Rady Europejskiej 23 października br. **uniemożliwił udzielenie Ukrainie przez członków UE nieoprocentowanej pożyczki w kwocie 140 mld euro z zamrożonych po wybuchu wojny w 2022 r. aktywów finansowych Rosji.**

Przebieg szczytu sugeruje, że Belgia nie zgodzi się na wykorzystanie zamrożonych aktywów bez przyjęcia rozwiązania rozkładającego również na inne państwa UE ryzyko zwrotu tych środków w razie wygrania przez Rosję ewentualnych pozwów sądowych. Tymczasem udział Belgii jest decydujący – w odróżnieniu od także sceptycznych Węgier czy Słowacji – jest w niej bowiem ulokowane ponad 80% aktywów zamrożonych w całej Unii, szacowanych na ok. 210 mld euro. Na sztywność belgijskiego stanowiska zapewne wpłynęła podana przez media kilka dni wcześniej informacja, że USA jak dotąd nie zamierzają dołączyć do unijnej inicjatywy konfiskaty rosyjskich aktywów przez wszystkich członków G7 – pomysł popierają Kanada i Wielka Brytania, zaś Japonia skłania się do zdania USA. Podziały te zwiększają ryzyko ekonomiczne ewentualnego wykorzystania zamrożonych aktywów przez UE, gdyż mogą zachęcić część inwestorów do przenoszenia środków do państw nieuczestniczących w tym procesie. Biorąc pod uwagę przewidywane przez ekonomistów ryzyko niewypłacalności Ukrainy w I kwartale 2026 r., Komisja Europejska jako alternatywę wskazuje zaciągnięcie wspólnego długu na pożyczkę dla niej, ale na to może nie zgodzić się jeszcze większa liczba członków Unii, która ma powrócić do tej dyskusji w grudniu.

O wyzwaniach w obliczu konfiskaty rosyjskich aktywów pisali Szymon Zaręba i Stefania Kolarz



Orientacyjne proporcje zamrożonych aktywów Rosji zdeponowanych u członków G7



Źródło: Opracowanie PISM na podstawie publicznie dostępnych danych i szacunków

Słowacja postuluje rewitalizację współpracy politycznej w V4

Słowacja zapowiedziała zwrócenie się do węgierskiego przewodnictwa w Grupie Wyszehradzkiej, aby zwołało ono szczyt ministrów spraw zagranicznych i premierów w celu koordynacji działań wokół systemu ETS2 i tym samym ożywiło polityczną współpracę V4.

Premier Słowacji Robert Fico upatruje szansy na powrót do współpracy wyszehradzkiej w zakładanej poprawie stosunków słowacko-czeskich po wygranej ANO Andreja Babiša w październikowych wyborach parlamentarnych w Czechach. Wznowienie politycznej aktywności V4 miałoby skupiać się na wybranych zagadnieniach unijnych – i abstrahować od fundamentalnych różnic w politykach wschodnich i bezpieczeństwa państw grupy, będących powodem sparaliżowania współpracy politycznej formatu – w tym na krytyce założeń ETS2 przedłożonych przez KE, uwzględniających włączenie od 2027 r. sektora transportu i budownictwa do systemu handlu emisjami. Tymczasem zastrzeżenia wobec ETS2 wyraziło w liście do KE w czerwcu br. kilkanaście państw dysponujących w Radzie UE większością kwalifikowaną. Dodatkowo w konkluzjach ze szczytu 23 października br. Rada Europejska zwróciła się do KE o „przedstawienie zmienionych ram wdrożenia systemu ETS2”. To ogranicza praktyczne zastosowanie potencjalnych konsultacji w V4. Co więcej, Fico nie uwzględnił złego stanu stosunków polsko-węgierskich i tego, że rząd Polski musiałby wziąć pod uwagę możliwość wykorzystania szczytu V4 przez premiera Viktora Orbána do celów kampanii przed wyborami do parlamentu wiosną 2026 r. Ostatnie wyszehradzkie szczyty premierów i ministrów spraw zagranicznych odbyły się na początku 2024 r., a obecna przerwa jest najdłuższa od niemal trzech dekad.

[O przewodnictwie Węgier w Grupie Wyszehradzkiej pisał Łukasz Ogrodnik](#)